

MOTTO: *Difficile est
satiram non scribere.*

Cena pojedynczego numeru

400 Mkp.Prenumerata kwartalna 4.300 Mk
Z odnośnieniem do domu 4.800 Mk
Prenumerata zamiejscowa 4.800 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona 200000 Mk
1/2 strony 100000 " "
1/4 strony 50000 " "
1/8 strony 25000 " "
1/16 strony 12000 " "
Drobne ogłoszenia za słowo 200 "

Skrytka pocztowa Nr 2.

NOWINY

„SMOK”

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko. □ Wydawca: Franciszek Uszko.

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Treść numeru:

»Nowiny« potaniały. — (Kosztują obecnie 400 Mk.) — Żydowskie drwiny z katolickich wierzeń. — (? P. P. P. ?) — Nóż w brzuchu. — Dentysta dla pań i panienek. — Majcherek — blagier. — Ogrzewalnia u Moryca Abenda. — P. L. Lederberger prostuje — co skrzywił... — Ze sportu.

„Nowiny“ potaniały.

Kosztują obecnie tylko 400 marek.

Ogólne dążenie społeczeństwa do wytworzenia odpowiedniego nastroju, sprzyjającego potanieniu wszelkich materiałów, ulegających konsumpcji, ma swoją wielką rację. Racjonalność tego dążenia uznało nasze pismo. My jesteśmy tego zdania, że skoro stoimy na placówce wypowiednika opinii społecznej — winniśmy dać dobry przykład. Nie chcemy się bawić we frazesy o potanieniu różnych materiałów — jak to czynią inne pisma — lecz potanieniem pisma na-

szego chcemy wpłynąć na obniżenie wszystkich cen. Pisma polskie wszelkiego pokroju, jeżeli rzeczywiście dążą do zgnięcia drożyzny, winny pójść naszym śladem i zamiast myśleć o podwyżkach ich cen (nawet na 1000 marek) powinny obniżyć cenę. To byłby realny krok tych, którzy chcą stać na świeczniku opinii. Wtedy może prasa przestałaby mieć cechę blagierskiej i zyskałaby od społeczeństwa wreszcie należny jej szacunek!

Warszawa, Poznań, Łódź, Kraków, pobierają ryczałty od wszelkiego rodzaju widowisk, Rzeszów pobiera 20%, nadto koncerty w ogóle mają zniżkę, jak to się dzieje we Lwowie i Krakowie, więc poprostu nierozumiemy tego wyścigu w przynajmniej taniości sruby podatkowej przez Magistrat tarnowski? —

Znany jest oplakany stan dochodów miejskich, — lecz to nie kwestja, by zniszczyć i zagwoździć u nas sztukę, chcąc coś-niecoś poprawić w kasie miejskiej.

Wszakże 20% — to już omal czwartą część!! — Czy to nie wystarczałoby!

Przecież im ceny wyższe tem mniejszą będzie frekwencja publiczności, a tem samem mniejszy dochód dla kasy miejskiej, z powodu małej ilości sprzedanych biletów, — więc gdzie logika?

W programie sezonu wiosennego (kwiecień-maj) wielce ruchliwego biura koncertowego p. Seidena, czytamy takie nazwiska, jak: Ewa Didur, Sliwiński, Münz, Huberman, Olga Desmond, Adam Didur, Ada Sari i w. i. — dalej teatr „Bagatela“ ze sztuką: „Wiera Mircewa“, — prawdopodobnie i p. Siemiaszkowa, — lecz jak nas biuro to informuje — kontrakty te definitywne, będą rozwiązane o ile podatek gminny nie ulegnie zniżce, lub nie powróci do dawnej formy ryczałtowania.

30% podatek gminny jest dobry dla wszelkiego rodzaju podróżujących kabeletów i innych bałaganów! To ich odstraszy od przybywania do miasta naszego i wywożenia pieniędzy, a co ważniejsze, późniejszego wykpiwania publiczności, która daje się wykorzystywać.

Nie wątpimy, że p. Burmistrz i większość Radnych, którzy aż nadto dobrze rozumieją ważność sceny i estrady w życiu dzisiejszego społeczeństwa, wejrzą w tą sprawę i zechcą ten przejściowy anormalny okres zlikwidować, czem zaskarbią sobie li-tylko szczerą wdzięczność obywateli, gdyż stan ten, ufamy chwilo- wy, jest niepraktyczny, jak powyżej udowodniliśmy i wysoce niekulturalny, bo zabijający sztukę.

Sprawa pilna. — Oczekujemy pomysłu- nego rozstrzygnięcia.

Nadmierne podatki od widowisk.

Uchwałą Rady m. Tarnowa, powziętą na jednym z ostatnich posiedzeń zniesiono opłatę ryczałtową od biletów sprzedanych na widowiska teatralne i koncerty, ustalając natomiast opłatę zasadniczą 30% od efektywnie rozsprzedanych wstępów. — Komu zawdzięczać mamy tę innowację — łatwo domyślny czytelnik odgadnie. —

Wniosek taki nie wyszedł od radnego, rozumiejącego potrzebę teatru i koncertu, który kształci ducha, wbudza poczucie piękna w słuchacza, przenosi go na chwilę w świat inny wolny od codziennych trosk i kłopotów — lecz od jegomościa zasiadającego w Radzie, dla którego teatr czy sala koncertowa jest „terra incognita“, — bo jego grunt na którym się prawdziwie dobrze czuje, to „Bar“ lub Leszczyński, — on tam pokrzepia ducha, tam wypoczywa po trudach swego „radzieckiego“ urzędowania.

Skutki tej uchwały odbiły się już na zespolu art. dyr. Michulowicza, który oświadczył, że musi w przyszłości, w tournée po Małopolsce omijać Tarnów, a to z powodu wygórowanego podatku gminnego. — Nasz recenzent teatralny zasięgnął w tej sprawie informacji w biurze koncertowym p. Seidena. —

Oto krótkie zestawienie:

Impresa biura p. Seidena
Teatr Bagatela „Starzy i młodzi“
Dochód brutto około 1,050.000 — Mkp.
podatek gminny 290.000 — „
Deficyt, po uwzględnieniu wydatków i honorariów około 175.000 — Mkp.

Występ Wyrwicza
wstępy 450.000 —
opłata gminna 108.000 —
deficyt 86.000 —
Koncert Kniaginini — Zacharska
dochód brutto 300.000 —
opłata 96.000 —
niedobór 167.000 —

i t. d. i t. d. —

Reasumując: dalsza praca w tych warunkach okazuje się wprost niemożliwą! —

Chcąc zadość uczynić gminie, należałoby odbić podatek ten na publiczności, czyli podnieść ceny biletów do kwot, dla przeciętnego śmiertelnika wprost niedostępnych, a jeżeli uwzględnimy w dodatku olbrzymie honoraria artystów, koszt wynajmu sali, podróży, druku afiszów i t. d. i t. d. — bilet zakupi wyłącznie chyba paskarz — a dla niego widowiska urządzone w Tarnowie są niewystarczające!

Dziwi nas tylko jedna rzecz; — oto

Przykre skutki niedbałości.

Bardzo to dodatnio świadczy o poczuciu obowiązkowości, gdy się widzi tłu-

Kupujcie Polską Pożyczkę Złotą!

my powołanych roczników do zbiórki kontrolnej, garnące się ochoczo do komisji przeglądowej w budynku pod katedrą. Jednakże wkrótce ulega uczuciu przykrości, gdyż nagromadzone tłumy powołanych, wyczekując godzinami pod drzwiami urzędującej komisji, poczynają się niecierpliwie niepotrzebną stratą czasu, dziś tak drogiego. Wkrótce dają się słyszeć słowa niezadowolenia pod adresem władz wojskowych, że tak niedbale i niezaradnie przeprowadza się funkcje komisji. I dają się słyszeć słowa: „Stoję tu od 8 rano, teraz jest już 5-ta popoł., kartę powołania wzięli, straciłem dzień, kto mi wróci mój stracony zarobek”? Byli Austriacy, to jak pisali i nakazywali, tak wykonywali, a dziś piszą na afiszach i kartach powołania: Jaw się pod Dębem — a komisja urzęduje pod katedrą; każą przyjść o 8 rano, a o 5-tej popołudniu jeszcze niezałatwili; już na drugi dzień gromadzi się następny rocznik, a Ciebie czeka za to, że stawieś się w nakazanym czasie i straciłeś dzień na wyczekiwaniu i z niczem wróciłeś do domu — odstawił żandarmem do komisji, (bo według martwej litery prawa nie zgłosiłeś się przed komisją) za winy komisji.

O naszej armii mieliśmy zawsze dobre mniemanie, lecz obecnie, widząc naocznie skutki ignorancji i nieścisłości ze strony władz wojskowych, które demoralizują społeczeństwo aż nadto cierpliwie, musimy podnieść ten fakt, że poczucie więzów obywatelskich pomiędzy armją a społeczeństwem zanika powoli. Przykry to objaw. Społeczeństwo, widząc sprawność i takt obywatelski u władz wojskowych, nabiera do nich zaufania, wzoruje się na rozumnej dyscyplinie, a co zatem — wnosi w swój społeczny ustrój poczucie rzetelnej obojętkowości, uzdrawiając tem samem dziś tak rozpanoszoną obojętkość w spełnianiu obowiązków.

Wiele się dziś mówi o propagowaniu idei państwowotwórczej, wydaje się kolosalne sumy na jej propagandę, jednak nic tak nie skutkuje, jak samo spełnianie tejże idei. Wychowanie, szkoły, literatura, sztuki — jeśli nie są oparte na jednolitej zasadzie, zasadzie obojętkowości, nie spełniają swego wzniesłego zadania. Silne poczucie obojętkowości w państwie, armji i społeczeństwie, to istotne źródło potęgi i państwa, społeczeństwa jak i jednostki.

Ratujcie bezrobotnych przed deprawacją!

Wojna odniosła swój triumf w duszy walczącej ludzkości. Brak wychowania i zasad moralnych był sprzyjającym czynnikiem deprawacji duszy ludzkiej. Toteż dzisiaj dzieją się rzeczy urągające nawet najpiewniejszemu pojęciu. Człowiek taki, który jest pozbawiony zasad moralnych idzie za podszeptem swych niższych żądź i chwytą się ostateczności, godząc na mienie i życie bliźniego. Żadna sanacja finansowa, żadna kara nie uzdrowi tego stanu — tylko praca, i to w całym tego słowa znaczeniu — praca. Preto ci wszyscy, którzy dzisiaj szeszerze dążą do poprawy tych stosunków, niechaj pamiętają o tem, że nie wystarcza głosić

piękne zasady, ale trzeba je czynem uzyć wewnątrz, by one tłumy za sobą porwały. Niema silniejszej potęgi nad czyn — on bowiem jest dowodem prawdy, jakoteż i tępicielem zła. Zdeprawowana ludzkość szuka ukojenia w alkoholu, morfinie, kokainie, opium i t. d. a nierzadko i w wyrafinowanie zwierzęcej zmysłowości. Człowiek pozbawiony pracy, ulegając niższemu instyktom, staje się niebezpiecznym tak dla siebie samego, jak i dla otoczenia. Należy przeto zwrócić baczną uwagę na krytyczny stan bezrobotnych i jak najszybciej dać im pracę, bo w Polsce nie starczy więzień na przestępców i kar na zbrodniarzy!

Zamiatanie ulic.

Jeżeli Zarząd czyszczenia miasta Tarnowa przypomni sobie, to co piątek odbywa się zamiatanie ulic — i to w porze, kiedy jest największy ruch kołowy. — Pomijając już samą skąpość dni czyszczenia w... roku — musimy zaznaczyć niesłychaną szkodliwość tego rodzaju „zamiatania“. Faktycznie przy „zamiataniu“ następuje tylko ta zmiana dekoracji, że cały kurz, zamiast leżeć w spokoju — buja w powietrzu, wypełniając wyschnięte płuca mieszkańców. Czy to do

zdrowia mieszkańcom dopomaga, może odpowie drzemający dotychczas miejski Urząd zdrowia?

Mieszkańcy są zmuszeni chyba czekać znów na zmiłowanie natury, któraby nas uraczyła deszczem zwilżającym lotny pył...

Funkcje zamiataczy ulic, w rodzaju dotychczasowym, może śmiało objąć w Tarnowie wiatr, który szybciej, taniej i gruntowniej... zasypie przechodniom oczy i zamagazynuje się w ich wnętrzu!

Znowu ta wstrętna „Młynówka.“!

Gdyby radnym innych miast tak ciągle bębnił koło uszu, by zajęli się jakąś sprawą, to wreszcie każdy z nich ruszyłby przecież na Radzie choć ze dwa razy językiem. Przy obecności dwudziestu pięciu radnych byłoby już 50 słów; z tych 50 słów możnaby było wysnuć jakąś myśl i powziąć jakąś uchwałę. A u nas nic... Ciągłe nic... Płyń przez miasto cuchnący kanał-młynówka, a radni nie zatroszczą się o to by ją zasypać lub zata-

mować. Czy zatabaczone nosy p. p. radnych nigdy nie poczną tych wstrętnych wyziewów miejskiego bagienka? Może się już w niem dobrze zakonserwowali?

Panowie radni może nie wiedzą gdzie leży Młynówka — to niech zobaczą w planie miasta Tarnowa. Niech przejdą się nad złotem (przez „b“ na początku) obfitującą „rzekę“ i niech kopią, a pewnością tam znajdą nowe źródło deficytów miejskich!

Ogrzewalnia u Moryca Abenda.

Restauracja Moryca Abenda ma obecnie stale »obsługę« kolejową; pali się podobno nawet kolejowy węgiel, a gwar i zadych świadczy o tem, że lokal nie jest pusty. Co chwila mowa jest o „wajchach“, „blokach“, „sibowaniu“, „pucowaniu maszyn“ — a sama droga do Abenda stała się

kolejową wykojeoną przez kolejarzy kolejną.

Przełożonym i kolegom po fachu oznajmia się swą ochotę pójścia do Moryca: Chcę iść do »hajcu«!

A węgiel się pali i to podobno kolejową...

Nóż w brzuchu.

•Negdaj wywołał znany nożownik Górski kłótnię z kolejowcem B. przy ul. Wąłowej w Tarnowie. Z niewytłumaczonego powodu wyjął Górski z kieszeni nóż i pokaleczył nim kolejowca. Głębokie rany zadane były w okolicy brzucha. Rannego w krytycznym stanie odwieziono do szpitala a Górski zawędrował do aresztu.

Dentysta dla pań i panien.

Od dłuższego czasu przebywał w Tarnowie dentysta nazwiskiem Hans Nimchin, kosmopolita, urodzony w Czechach, wychowany w Niemczech, grający ze skutkiem rolę oszusta w Polsce. Miał on swój zakład „dentystyczny“ w Tarnowie. Przychodziły doń dystyngowane panie i urocze panienki, by im wstawiał zęby. Zęby te miały być ze złota; była to jednak prosta imitacja złota. Po kilku dniach zęby te zwykły wypadać. — Miła powierzchowność owego pana przyczyniała się do tego, że panie owe wcale się nań nie skarżyły. Dopiero gdy policja wpadła na trop oszukańczych działań Hansa, wszczęła śledztwo i dentystę gentelmana zapakowała do aresztu. Mimo to niejedna piękna pani wspomina z tęsknotą Hansa.

Majcherek — blagier.

Ogólna nędza mieszkaniowa dała się odczuć każdemu, kto na nią nawet najmniej zasłużył. Troska o dach nad głową dotknęła między innymi i p. Hollendra radcę policji miejskiej. Dotychczasowe mieszkanie w szkole na Zabłociu zajmie w najbliższym czasie po ś. p. żonie Hollendra nowa dyrektorka p. Bodzoniówna. Stroskanemu p. H. poradził p. Somnicki udać się do p. Majchra, mistrza stolarskiego; u niego bowiem miało się opróżnić mieszkanie po ks. Kucu, który stara się o plebanję. Pan H. udał się do p. Majchra: ten jednakowoż oświadczył kategorycznie, że mieszkanie po ks. Kucu zajmie jego syn. Ze było to kłamstwem, można się było w krótkich dniach przekonać, gdyż mieszkanie to wynajął dyrektor, nowo powstałego w Tarnowie Polskiego Banku krajowego, p. Wierzbicki.

Kłamstwo p. Majchra klasyfikuje go nie na właściciela domu, lecz na prostego wykpigrosza, nie uznającego uczciwości, byle trzos był pełny.

Urlopy rolne dla żołnierzy.

Warszawa. Ministerstwo spraw wojskowych przesało do marszałka Sejmu od rozporządzenie, które z uwagi na porę zasiewów wiosennych zarządza z dniem 21 marca b. r. udzielanie 60-dniowych urlopów rolnych, które przyspać mają 30 proc szeregowych z dodatkowego poboru roczników 1899 do 1900 i rocznika 1901.

Przedewszystkiem uwzględnieni będą szeregowi, którzy stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnem własnym lub dzierżawionem, szeregowi którzy z zawodu są rolnikami i wynajmują się do robót polnych.

Urlopowowani mają spędzić urlop we własnych ubraniach cywilnych i w czasie tym nie będą pobierali poborów. Rozporządzenie zawiera ponadto zapowiedź analogicznych urlopów na czas zniw.

Złodzieje świętowali.

Przez okres świąteczny nie było ani jednego wypadku kradzieży. Fakt ten wskazuje, że i złodzieje wywczasowali się przez święta.

Co się dzieje w świecie?

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Kwestya wschodnio-galicyjska nie istnieje dla koalicji.

Wiedeń. Konferencje min. Skrzyńskiego z kierującymi mężami ententy Poincarem, Curzonem i Mussolinim, przyniosły rezultaty niezwykle dodatnie dla Polski. Przedewszystkiem stwierdzono wielką konsolidację stosunków wewnętrznych w Polsce. Jeden z kierujących mężów ententy oświadczył, że nikt nie żądał od Polski żadnych zobowiązań i przyszeżeń w sprawie wschodniej Małopolski. Kwestya wschodniej Małopolski przestała być dla koalicji kwestją międzynarodową.

Czy porozumienie Polski i Czech jest możliwe?

Praga. W numerze świątecznym „Czeskiego Słowa“ omawia minister spraw zagranicznych dr Benesz rozwój stosunków Czechosłowacji do Polski i oświadcza, że Czechosłowacja i Polska mają tyle wspólnych interesów, że porozumienie obu państw uważać należy za niezbędne, wpływające z rozumnej polityki realnej. Byłoby to objawem politycznej niedojrzałości, gdyby polityczne i gospodarcze interesy obu państw zostały zignorowane i gdyby nie doszło do porozumienia. Kwestje sporne, które dotąd stoją na przeszkodzie takiemu porozumieniu, są natury przejściowej, przeważnie sztucznie i świadomie stwarzane. Skoro rozumni politycy zarówno Czechosłowacji jak Polski należycie zanalizują i porównają ze sobą najważniejsze interesy obu państw, wypływające z ich geograficznego położenia i politycznej sytuacji, nie wątpię, że dojdzie do likwidacji wszelkich sporów, przy dobrej woli i zgodzie obu stron.

Polska spełnia obowiązki wobec mniejszości ruskiej i żyd.

Wiedeń. „Wiener Morgen Zeitung“ zamieszcza wywiad z posłem Lasockim w sprawie przyznania Polsce Galicji Wschodniej. Poseł Lasocki wykazuje przedewszystkiem, że w znanej nocie, protestującej Rakowskiego, brak wszelkich podstaw prawnych. W myśl art. 3 traktatu Ryskiego Ukraina wyraźnie zrezygnowała ze wszystkich swych pretensji do krajów, położonych na zachód od granicy, wykreślonej w tym traktacie. W dalszym ciągu m. i. poseł Lasocki zaprzeczył stanowczo wszelkim podawanym przez tutejsze pisma pogłoskom, jakoby mocarska zachodnie, przyznając Polsce Galicję Wschodnią, nałożyły na państwo polskie jakieś specjalne zobowiązania. Poseł Lasocki wskazuje na oświadczenie prezydenta ministrów Sikorskiego z dnia 13 marca b. r. i podkreśla, że w ramach tego programu, ale rzeczywiście tylko w tych ramach Polska spełnia wszelkie zobowiązania, jakie wzięła na siebie wobec ludności ukraińskiej. Na pytanie, jak ten program opiewa wobec żydów we Wschodniej Galicji odpowiedział poseł Lasocki: Sądzę, że ostateczne rozwiązanie kwestji wschodnio-galicyjskiej spowoduje pewne polepszenie stosunków polsko-żydowskich. Tak zwaną politykę neutralności, uprawianą przez ludność żydowską po ukraińskiej inwazji we Lwowie uważamy za przejście żydów do obozu nieprzyjacielskiego.

Sowiecki sąd nad... Papieżem.

O zatwierdzeniu wyroku przez Wcika na prałata Butkiewicza i o protestach Europy prasa moskiewska milczy zupełnie. Jedyne „Prawda“ pomieszcza wstępny artykuł pod tytułem „Dlaczego nie wytacza się procesu papieżowi?“ i pisze między innymi: Sąd nad arcybiskupem Cieplak

kiem stwierdził, że głównym winowajcą w zorganizowaniu sprzeciwu, okazywanego przez księży kontrewolucjonistów przy rekwizycji kosztowności kościelnych jest papież rzymski (!) Wobec tego Papież miał stanąć przed trybunałem rewolucyjnym.

Interwencji Europy obawiać się nie należy, gdyż nikt z pobudek religijnych nie wystąpi (!?) Europę ruszyć mogą tylko interesy materialne. Gdy Włochy staną się sowieckimi, wówczas Papież może znaleźć się w nieprzyjemnym położeniu, podobnym do sytuacji skazanych obecnie księży, a nie długo i Tichona. Zanim to nastąpi, należy zaocznie wytoczyć proces Papieżowi i skazać go za działalność kontrewolucyjną.

Wiadomość powyższą nie wymaga komentarzy i wskazuje na jaką drogę bez sensu wchodzi walka religijna w Rosji sowieckiej.

Haniebny wyrok na arcybiskupa Cieplaka przesądził stosunek Anglii do sowiecków.

Londyn. Na jednym z ostatnich posiedzeń angielskiej izby Gmin, wywiązała się w sprawie stosunku Anglii do Rosji, debata w czasie której sprecyzowano angielski punkt widzenia odnośnie do rządu sowieckiego. Mianowicie, na interpelację dwóch posłów, zabrał głos podsekretarz stanu Mac Neil, który oświadczył między innymi: „Przy regulowaniu swojego stosunku do któregośkolwiek z państw a w szczególności odnośnie do sprawy uznania go, kieruje się Anglia dwiema zasadami. Pierwsze: czy rząd danego państwa gwarantuje definitywny prawny system, oraz drugie: prawne cywilizowane wydawanie wyroku. Dotychczas rząd rosyjski tych dwóch warunków nie spełnił. I jak długo będzie kontynuował obecną politykę, tak długo niema mowy o czem innym, jak tylko o uznaniu go de facto, co musiało nastąpić siłą rzeczy.

Tak więc to oświadczenie angielskiego podsekretarza stanu, wyjaśnia niedwuznacznie Sowietom odnoszenie się Anglii do ich systemu rządowego.

Wyrok śmierci na ks. Butkiewiczu wykonano w Wiel. Sobotę.

Moskwa. Skazany na karę śmierci za obronę tabernaculum ks. prałat Butkiewicz, po zatwierdzeniu wyroku śmierci przez Wcika, stracony został w Wielką Sobotę.

Wiadomość o straceniu ks. Butkiewicza nadeszła z opóźnieniem, skutkiem dwudniowej przerwy w komunikacji telegraficznej z Moskwą.

Głód w Rosji.

5 milionów głodnych, 2 miliony przeznaczony na śmierć.

Według urzędowego doniesienia, głoduje obecnie w Rosji i na Krymie około 5 milionów ludności. Liczba wspieranych przez rząd przekracza milion. Zagraniczne towarzystwa ratunkowe rozdzielają około 2 miliony dziennych porcji żywnościowych. Pozostaje więc 2 miliony, które potrzebują niezbędnego wsparcia, aby móc przetrzymać okres czasu aż do nowych żniw, które zapowiadają się dobrze.

Niemcy są już gotowe do pertraktacji z Francją bez zastrzeżeń.

Paryż. Z Waszyngtonu i Londynu donoszą zgodnie, że posłowie niemieccy oświadczyli rządowi Stanów Zjednoczonych, że rząd niemiecki wydał notę do rządu

angielskiego, w której oświadcza, że rozpoczęcia rokowań w kwestji Zagłębia Ruhr rząd niemiecki nie czyni zależnym od ustąpienia wojsk francusko-belgijskich z Zagłębia.

Krwawe ekscesy antyżydowskie w Rumunii.

Bukareszt. Jak donosi korespondent „Neue Freie Presse“, Jassy były w ostatnich dniach widownią ulicznych ekscesów antyżydowskich. Kawalerja musiała rozpraszać demonstrantów. Mimo to niektórym grupom udało się wdrzeć w nocy do dzielnicy żydowskiej, gdzie wybito tysiące szyb i porażono wiele osób. Około 50 demonstrantów przeważnie studentów zostało aresztowanych. W Bukareszcie panuje obecnie spokój. Na posiedzeniu rektorów uniwersytetów postanowiono rozpocząć przerwana z końcem stycznia naukę w wyższych zakładach rumuńskich. Dla zabezpieczenia pokoju podczas wykładów, będą asystowali żandarmi.

Spisek faszystowski.

Lwów. Z pogranicza nad Zbruczem, donoszą, że policja rumuńska wpadła na trop szerokiej organizacji faszystów rumuńskich. Ze znalezionych dokumentów okazuje się, że do organizacji tej należała wielka ilość wojskowych rumuńskich.

Rewolucja w Rumunii?

Rodzina królewska ucieka.

Wiedeń. „Neues Acht-Uhr-Blatt“ donosi, że w Paryżu i Londynie rozeszła się sensacyjna pogłoski, jakoby w Rumunii wybuchła rewolucja a rodzina królewska schroniła się do Alba Julia. Wiedeńskie poselstwo rumuńskie dementuje kategorycznie te pogłoski.

Krwawe starcia w fabryce broni Kruppa.

Essen. Przy rekwizycji automobili i garaży automobilowych, zajęli Francuzi również garaże firmy Kruppa w Nadrenii. Gdy wojska francuskie weszły do fabryki, robotnicy zaprzestali pracy a wszystkie syreny fabryk zakładów rozpoczęły gwiżdżeć na alarm. Wojska francuskie zostały otoczone przez masy robotnicze. Gdy robotnicy nie usłuchali wezwania komendanta oddziału, do rozejścia się, wojsko francuskie wytoczyło karabiny maszynowe i dało ognia do tłumu. 11 robotników zostało zabitych a 5 ciężko rannych. Gdy następnie auto z oficerami francuskimi przejeżdżało przez miasto, tłum zatrzymał wóz, wywłócił oficerów i znieważał ich czynnie. Tylko przy pomocy policji zdołali uciec oficerowie z życiem. W mieście panuje silne wzburzenie.

Nowe wybory w Turcji.

Paryż. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Angorze przyjęto znaczną większością głosów wniosek w sprawie natychmiastowego zarządzenia nowych wyborów.

Śmierć Ali Szekri beja.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Angory: Zwłoki Ali Szekri-beja znaleziono w małej bocznej ulicy. Stwierdza, że Ali Szekri-bej zaproszony został w nocy w wtorek na środę do mieszkania niejakiego Osmana Agi, posiadającego wielki wpływ na wieśniaków okolicy Morza Czarnego, gdzie stoi prywatna gwardja Kemala Paszy. Ali Szekri-bej skorzystał z tego zaproszenia i w drodze napadnięty został w bocznej ulicy przez dwóch nieznanych mężczyzn i uduszony.

Kolebka Marjawityzmu nawróciła się.

Z Łodzi donoszą: Dnia 26 marca b. r. biskup w Łodzi ks. Wincenty Tymieniecki przyjął z powrotem do Kościoła katolickiego ks. Tomasza Krakiewicza, przełożonego gminy marjawickiej w Sobótce, z którym poszło przeszło dwa tysiące parafjan. Sobótka, parafia ziemi Łęczyckiej, była pierwszą i najliczniejszą gminą marjawicką. Pierwszym jej proboszczem był ambitny i wykolejony Jan Kowalski, po nim ks. Krakiewicz, który się wraz z tą parafią nawrócił.

Wypłata zasiłków dla rezerwistów — w połowie kwietnia.

Jak donoszą nam z Warszawy, ustawa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów jeszcze nie została wykonana, do tej pory bowiem nie wydrukowano jej nawet w „Dzienniku Ustaw”.

Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przyjęte zostało na Radzie ministrów dopiero na 2 dni przed Świętami. Według tego rozporządzenia robotnicy stali otrzymują zasiłki od przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni, zaś rodziny robotników nie stałych i bezrobotnych otrzymują zasiłki rządowe, wypłacone przez magistraty i gminy. Robotnicy stali otrzymują od pracodawców zależnie od wielkości rodziny 60—70 i 80 proc. uposażeń powołanego do ćwiczeń rezerwisty. Rezerwista, mający na utrzymaniu jedną osobę, otrzymuje 60 proc. zasiłku, dwie osoby 70 proc. trzy i więcej 80 proc. Zasiłki rządowe będą wypłacane przez magistraty i gminy dla miejscowości liczących do 10 tysięcy mieszkańców w zależności od rodziny od 6—8 tysięcy mk. dziennie i w miejscowościach powyżej dziesięciu tysięcy marek dziennie. Z tego widać, że zasiłki te są okazałe i znacznie wyższe aniżeli w innych państwach. Jednakowoż wypłaty ich należy oczekiwać w pierwszym tygodniu poświątecznym.

Bilans wojny światowej.

W rocznym sprawozdaniu szwajcarskiego Banku Depozytowego i Kredytowego obliczone są ogólne koszty wojny światowej na 1,093.601 miliardów franków szwajcarskich; z sumy tej wydały na wojnę państwa entente'y 762.760 miliardów, zaś mocarstwa śródka 330,841 miliardów franków szwajcarskich. Aby potężną tę sumę w monetach srebrnych móżdż przetransportować, musiałyby się użyć w tym celu 500 wagonów kolejowych po 10 ton; gdyby pieniądze te były w złocie, wypełniłyby one 32 wagony.

Długi Niemiec wynoszą 3-59 biljonów mk.

Berlin. „Naród myślicieli” traci przytomność, kiedy rachuje długi swojego państwa. Najnowszy bowiem wykaz tych długów obejmuje 3-59 biljonów marek niemieckich! Są to naprawdę biljony, albowiem niemiecki biljon — to milion milionów, który u Francuzów nazywa się tryljonem. To znaczy, że długi niemieckie wynoszą 3-59 francuskich tryljonów..... W jednym tygodniu przyrost niemieckich marek, składających się na długi niemieckie, zwiększył się o 658 miliardów!! W ciągu tylko ośmiu dni wydał rząd niemiecki na administrację państwową przeszło 487 miliardów marek. W tej sumie mieści się kwota 29 miliardów, którą rząd niemiecki zapłacił w obcych walutach tytułem pokojowych zobowiązań. Oczywiście powiększyły się w Niemczech także dochody państwowe. Podatki, cła i należności dały dochód w ostatnich ośmiu dniach lutego tylko 70 miliardów marek, a wydatki w tym samym czasie 487 miliardów... Niemiecki budżet państwowy jest zatem do szczerne zniszczony.

Wagony balowe na kolejach.

Na naszych kolejach znamy tylko wagony restauracyjne i sypialne. Amerykanie natomiast korzystają ponadto z wagonów, w których grają kapele, w których podróżni mogą zbierać się na modły i odbywać zgromadzenia w chwili, kiedy pociąg leci z szybkością 90-ciu klm. na godzinę. Praktyczni Amerykanie wprowadzili obecnie w kurs także wagony balowe, w których podróżni będą mogli skracać so-

bie czas podróży tańcami. Jest to ogromny wagon, w którym tańczyć można z końca w koniec. Będą więc teraz w tych wagonach zapowiadane wszelkie rodzaje tańców, podobnie jak w wagonach restauracyjnych wszelkiego rodzaju potrawy. — Służba kolejowa chodzi z wagonu do wagonu i obwieszcza podróżnym tańce: »Fox-trott, shimmy lub tango.« Charakterystyczną jest rzeczą, że rytmiczne wstrząśnienia pociągu mają wywierać dodatni wpływ na te tańce, których rytmika harmonizuje się z rytmiką trzęsących się wagonów.

PAŃSTWO NARODOWE I PAŃSTWO NARODOWOŚCI.

IV.) Tym zapatrywaniom przeciwstawił się pogląd, który widzi w narodzie pierwiastek twórczy we wszystkich dziedzinach życia i wszystkie dziedziny chce ogarnąć i przekształcić swoją twórczą krwią. I dzisiaj toczy się walka, choć w zmienionych postaciach, między tymi dwoma poglądami na naród. Jest to walka idei państwa narodowego z ideą państwa narodowości. A w gruncie rzeczy jest to walka psychologii narodu osiadłego z psychologią przeciwników, którzy wszędzie rozbijają swoje namioty i wszędzie chcą się czuć, jak u siebie w domu.

Państwo jest organizacją terytorjalną, opartą na przymusie. Otóż według jednych zapatrywań naród, osiadły na pewnym terytorjum, ma prawo do własnego państwa, do nadania mu swego własnego charakteru narodowego. Polak nie może być nigdy tego zdania, że żywioł obcy, który znalazł się w granicach polskiego państwa i wciąż uważa się za obcy, ma mieć ten sam udział w jego budowie, co i żywioł osiadły, podobnie jak tego poglądu nie będzie żywioł Włoch, Francuz, Anglik, Niemiec lub Amerykanin. Wyrazem narodowego pojmowania państwa jest nasza konstytucja. Konstytucja ta, jak mówi wstęp do niej, jest uchwalona przez Naród Polski, który daje wszystkim obywatelom równość, ale który jest przeciwieństwem właściwym budowniczym państwa. Według drugiego artykułu tej konstytucji „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu”. Przeciwwstawiali się temu pojmowaniu żydzi i żywioły im bliskie, chcąc pojęcie narodu zastąpić pojęciem ogółu obywateli. Niewątpliwie z chwilą, gdy wszyscy mieszkańcy państwa mają równe prawa cywilne i polityczne, powyższe postanowienie art. 2 konstytucji niema bezpośrednich prawnych sankcji. Ale tu chodziło o co innego. Chodziło o wyrażenie idei, że państwo polskie jest państwem narodowym, że rostrzygającym czynnikiem w państwie jest naród polski, a nie luźne zbiorowiska wszystkich jego mieszkańców, którzy uzyskali prawo obywatelstwa. I od tego, czy naprawdę władza zwierzchnia będzie należała w Polsce do narodu polskiego, czy też będzie on musiał dzielić ją z innymi zależy przyszłość Polski.

Pogląd przeciwny patrzy na polską ziemię jako na hotel, do którego można się wprowadzić i spokojnie z niego wyprowadzić. Ktokolwiek mieszka w Polsce, ma mieć prawo do decydowania o jej losach, do swobodnego, niczem nie skrepowanego rządzenia się, bez względu na to, czy mieszka tu od wieku czy niedawno tu przybył, czy zrosł się organicznie z ziemią polską, czy też gotów ją każdej chwili opuścić. W myśl tego byli zawsze przeciwni żydzi i żywioły im bliskie wszelkim ograniczeniom życia gospodarczego i społecznego z uwagi na względy narodowe, przeciwstawiali się usiłowaniom polskim, by najważniejsze narzędzia siły narodowej były utrzymane w ręku polskim. Domagają się oni, by każdy, kto tylko jakiś czas pomieszka w Polsce, mógł z łatwością nabywać prawo obywatelstwa. Politykami, wpływającymi na losy państwa polskiego mają być ludzie, którzy wczoraj byli rosyjskimi działaczami radykalnymi w Berdyczowie lub Odessie, dzisiaj są działaczami polskimi, a jutro z równą swobodą i tupetem wystąpią na politycznym rynku

w Nowym Jorku lub Lizbonie. Zgodnie z tem pojmuje się istotę państwa.

Państwo dla nich jest przede wszystkim instytucją bezbarwną pod względem narodowym. Oczywiście w państwie, zupełnie jednolitem narodowo, ta kwestja nie jest aktualna, siłą rzeczy to państwo jest państwem narodowym. Ale wszędzie tam, gdzie istnieją mniejszości narodowe, zjawia się dążność, do przeobrażenia państwa na państwo narodowości. Może to odbywać się w rozmaity sposób: albo przez wprowadzenie ustroju federalistycznego, albo przez przyznanie mniejszościom autonomii terytorjalnej, czy też w oderwaniu od terytorjum opartej na narodowościowym katastrze. Żywioły obce z tych lub innych powodów mogą nie móc zrealizować swojego maksymalnego programu. Wtedy dążą do tego, by na innej drodze wpływać na politykę i administrację zgodnie z swoimi narodowymi interesami.

Mógłby ktoś powiedzieć: dlaczego nie mamy w sposób humanitarny stworzyć jaknajlepszych warunków rozwoju dla każdego, kto żyje na naszej ziemi, poddaje się jej prawom i uznaje swoje państwowe obowiązki? Tak każe postępować „polska racja stanu” w przeciwieństwie do ciasno pojętego interesu narodowego polskiej większości. Przypatrzmy się jednak realnie temu zagadnieniu. Przyjmijmy, że wszyscy obywatele państwa, bez względu na narodowość, wyznanie, pochodzenie, stali się naprawdę lojalnymi obywatelami państwa, chcą się rządzić jego interesem. Ale co to znaczy interes państwowy? Państwo jest formalną organizacją prawną, której konkretną treść nadaje dopiero życie. Obywatel państwa — to pojęcie, które bardzo mało mówi, ma on paszport na swoje nazwisko, jest zapisany w księgach stanu cywilnego, zazwyczaj nie kradnie, nie rozbija po drogach, jeżdżąc koleją stosuje się do regulaminu kolejowego, płaci podatki czasami pod groźbą surowych kar, odbywa powinność wojskową. Poza tem jednak jest obywatel państwowy mieszkańcem miasta lub wsi, które ma swoje odrębne interesy; należy do pewnej klasy społecznej, a przede wszystkim jest członkiem tej lub innej społeczności narodowej, do której przynależność jest jego najwyższym dobrem. Niemiec w Polsce posłuszny prawom, będzie się czuł Niemcem — o ile nie jest tylko powierzchownie zgermanizowany i nie obudzi się w nim polskie poczucie narodowe; będzie utrzymywał związki kulturalne przedewszystkiem ze swoją ojczyzną, będzie dbał o to, by Polska nie prowadziła polityki, krzyżującej się z interesami państwa niemieckiego. Ukraińiec o zdecydowanym poczuciu narodowym będzie dążył do tego, by idea państwa ukraińskiego, choćby narazie nie kosztem granic Polski, została urzeożywniona; w tym kierunku będzie się starał zwrócić politykę państwa polskiego. Do czego będzie dążył żyd. mający wpływ na losy naszego państwa, to jest dobrze wiadomem, o tem nie trzeba nawet wspominać. I czy kto potrafi z tych sprzecznych dążeń wykręcić prawdziwie polską politykę, sięgającą dalej w przyszłość, opartej na jasnej linii przewodniej? Kompromisami można łączyć trudności, ustępowaniami można uzyskiwać pozorny spokój, ale wiele się na tem nie zyska, naród może się zgubić.

C. d. n.

NADESLANE.

Ważne dla Amerykan! Ogólny zjazd Amerykan, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Polski odbędzie się dnia 15 kwietnia 1923 o godz. 1 popołudniu w sali Gwiazdy w Tarnowie.

Upraszamy stawić się jaknajliczniej choćby z najdalszych stron, by poro. umieć się o stosunkach życiowych i celu przyjazdu do Polski. Uchwalone rezolucje będą wysłane do Rządu w Warszawie. Na salę będą wpuszczani Amerykanie za okazaniem

legitymacji zagranicznej oraz wyżsi urzędnicy Starostwa, Magistratu, Sądu i inwalidzi, którzy walczyli za Ojczyznę. W ten jest prawie pierwszym w Polsce; prosimy przeto, by postawie bez względu na stronictwo raczyli zawitać jak najliczniej.

Kazimierz Zazulek, Józef Korus, Mieczysław Ozarnecki, Heligowski, Zygmunt Mendala, P. Świder, St. Kozła, J. Gadek, J. Kułoga, Borach młodszy i starszy.

Amerykanie zwołujący wiec i zamieszkali w Tarnowie.

Zydowskie drwiny z katolickich wierzeń.

W wielką srode zaszedł przy ul. Panny Marji przypadek, świadczący o tem, jak nasi żydzi bezkarnie wykorzystują dobrodziejstwo demokracji. A mianowicie: przechodzący wspomnianą ulicą usłyszeli głos dzwonka — i sądząc, że zbliża się kapłan z św. wjatykiem do chorego, poklękali, odchylając głowy. Gdy następnie przypadkowo jadący wóz przejechał, a przechodnie zauważyli, że na nim kapłana wcale nie było, spostrzegli równocześnie w drzwiach sklepu Neuberga, czy Wolfa, zyda poruszającego drzwiami, które wprawiły w ruch wiszący nad nimi dzwonek. Jeden z przechodniów, p. Ziarko zorientowawszy się, podbiegł do owego zyda, chwycił go za rękę, odrywając równocześnie dzwonek. Następnie z dzwoniem tym udał się do komisariatu Policji Państw. — żądając interwencji. Zawezwano zyda, ten jednak przyprowadził ze sobą małego zydkę i przy przesłuchaniu twierdził, iż to ten mały zydek dzwonił, a nie on. — Na takie dictum — policja zyda uwolniła, a p. Ziarko poleciła na przyszłość z takimi sprawami się nie zjawiać. Panowie — Żydzi! Pamiętajcie, że sami na

siebie kręcicie bat! Tłuką waszych braci w Austrii, Bawarii, nawet w Bolszewickiej Rosji, a ostatnio w Rumunji, uniwersytety prawie wszystkich europejskich krajów bronią się przed waszym zalewem, wprowadzając numerus clausus, zaś w Palestynie przy wyborach przegraliście z kretesem (jednak jest tam jeszcze dosyć miejsca dla Was) a w Polsce mając złotą wolność i deprawując przekupstwem społeczeństwo gnębione półtorawiekową niewolą, postuwacie się do coraz bezczelniejszych kpin! Panowie Żydzi! Raczej już wyjeżdżajcie do Palestyny, aniżeli by was tutaj miało spotkać coś przykrego ze strony chrześcijan, którzy za nic w świecie nie pozwolą na podobne urąganie ich wierze.

P. Ziarko wracając z komisariatu policji do domu, usłyszał od śmiejącego się żyda te słowa: „No i cóżżeś mi zrobił, goju? Fakt mówi sam za siebie.

Co do naszej policji, to po bliższym rozpatrzeniu tej sprawy, zainteresujemy się tym panem, który przestępców puszcza na wolność.

P. jubiler L. Lederberger prostuje — co skrzywił.

P. Lederberger nadesłał nam następujące sprostowanie:

...Odnosnie do notatki, umieszczonej w Szan. Tygodniku Nowiny „Smok“ w Nr. 11. z daty niedz. dn. 25 marca 1923 w rubryce: „To i owo, na str. 6 p. t.: Jubiler, który nie jest oszustem, upraszam na podstawie § 19 ust. pr. o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w miejsce kilku prawdziwych turkusów, które sobie jubiler przywłaszczył, osadzone były w naszyjniku imitacyjne czeskie szkiełka. Prawdą natomiast jest, że dano mi do pozłocenia naszyjnik, który nie przedstawiał wartości 2.000 Mkp., że nie wymieniał żadnych kamieni i że kamienie w naszyjniku małowartościowym, powyż ocenionym na poniżej 2 tysiące Mkp., nie były szlachetne.

Łącząc wyrazy szacunku i powazania, Leon Lederberger, jubiler w Tarnowie, ul. Krakowska 4.

Jak bezczelnem jest powyższe sprostowanie i jak kłamliwe, świadczy fakt, zupełnie dokładnie zbadany przez naszą Redakcję. Owa pokrzywdzona pani oświadcza nam stanowczo:

Prawdą jest, że w miejscu prawdziwych

turkusów osadził p. Lederberger 4 szkiełka czeskie; oprócz tego brak 1 turkusa w środku naszyjnika. Czy sobie p. L. owe turkusy przywłaszczył, czy komu podarował cudzą własność — to na jedno wychodzi. W każdym razie owa pani jest w wysokim stopniu pokrzywdzona, gdyż naszyjnik ów był pamiątką po matce. Faktem jest, że po wyłoceniu nie otrzymała ona naszyjnika w takim stanie, w jakim doręczyła p. L. do przeprowadzenia pozłocenia na odwrotnej stronie. Co do wartości, jaką „wyzaczył“ p. L. tj. poniżej 2 tys. Mk, to zdaje się, że p. L. nie ma pojęcia o szacowaniu cudzych własności. Zresztą oszacować taką rzecz może tylko prawdziwie uczciwy znawca. Co do prawdziwości tych słów mogą służyć zeznania kilku świadków, którzy ów naszyjnik zbadali dokładnie przed oddaniem do pozłocenia; po pozłoceniu spostrzegli z wielkim oburzeniem, że 4 turkusy zostały zastąpione szkiełkami, a 1 turkusa zupełnie brak.

Czy to nie wystarczy p. Lederbergerowi?

Policjant policzkuje publicznie.

W dniu 4 tym kwietnia około 1 w nocy zabawiali się w restauracji kolejowej I klasy w Tarnowie pp.: B., W. i S. Kiedy ci pili herbatę, zjawił się posterunkowy No 3414 bez opaski służbowej. Po między owym posterunkowym i powyższymi panami wywiązała się następująca rozmowa:

- Czy panowie gdzie jadą?
- Do Tarnowa! — zażartował jeden z nich.
- Proszę opuścić lokal!
- Czy pan jest w służbie?
- To nie pański interes.

Numer 3414 wyszedł na chwilę z restauracji, lecz wkrótce powrócił i podniesionym głosem począł wołać: Proszę opuścić natychmiast salę!

Pp. B., W. i S., sądząc, iż z pijanym mają do czynienia, nie zareagowali na agresywne wystąpienie numeru 3414. Siedząc spokojnie, wypili herbatę i po kilku minutach wyszli z restauracji. Tajemniczy numer 3414 ciągle im towarzyszył. Towarzystwu znudził się natręt a pan B. wyrzekł do „numeru“:

— Nie mamy przyjemności, by pan nam towarzyszył.

— Proszę pana na posterunek!

— Na jakiej podstawie?

Tajemniczy numer zwrócił się do zandarma, prosząc go o interwencję. Zandarm interwencji odmówił, gdyż do osób cywilnych nie ma prawa. (Policjant, który o tem nie wie!)

Numer 3414 zagroził, że użyje siły fizycznej, jeżeli wyżej wymienieni nie pójdą z nim na posterunek.

Dopiero wtedy, gdy zobaczył, że nie ma innej rady, posłał po służbowego, który natychmiast przybył. Był to numer 3510. Wtedy p. B. oświadczył gotowość pójścia z policjantem numer 3510, gdyż ten był w służbie. W tej samej chwili pchnął numer 3414 pana B. i uderzył go z siłą w policzek. Następnie wyjął kajdanki, sięgnął nawet po rewolwer — a nie miał do tego żadnego prawa, gdyż nie chodziło tu ani o przestępstwo, ani o innego rodzaju czyn karygodny. Fakt ten może przynieść jedynie ujme policji tarnowskiej. To też sądziemy, że znany ze swej sprężystości pan nadkom. Szporek, ukaże należyście numer 3414, za publiczne nadużycie funkcji służbowych. Z drugiej strony poszkodowany upomni się o zadosyćuczynienie za obrazę czci drogą sądową.

DZIAŁ SPORTOWY „NOWIN“.



Dnia 2. b. m. odbyły się przyjacielskie zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. „Sparta“ Kraków a K. S. „Tarnovia“. — Pierwsza ta rozgrywka w obecnym, wiosennym sezonie, jak zresztą spodziewaliśmy się, ściągnęła liczne tłumy publiczności, do czego przyczyniła się pogoda, mimo dość ostrego wiatru wschodniego.

Przebieg gry interesujący. „Sparta“ silniejsza fizycznie, o dobrej technice ataku, mająca za sobą kilka dodatknych rozgrywek w tym sezonie, siliła się na uzyskanie choćby jednego „goala“, lecz znakomita obrona K. S. „Tarnovia“, (Galas) oraz zawsze przytomny bramkarz Wiśniewski, paraliżowali wszelkie zakusy „fioletowych“.

Podkreślenia godną rzeczą jest ofiarność pomocy „Tarnovii“, a zwłaszcza środkowego pomocnika p. Srebro.

Wynik = 0 : 0 — stosunek rógów 1 : 1. — Sędziował flegmatycznie p. Rutkowski z Krakowa.

„Vivo A. C.“ Budapeszt — „Tarnovia“

6 : 0 (2 : 0)

Zarząd K. S. „Tarnovia“ chcąc publiczności dostarczyć emocjonujących widowisk sportowych, zaprosił do naszego grodu mistrzowską drużynę żydowską budapeszteńską „Vivo A. C.“, która rozegrała zawody we środę dn. 4. b. m.

Z napięciem oczekiwano rozpoczęcia gry, tusząc z góry, iż Węgrzy pokażą klasę i technikę rzadko u nas widywaną, tem więcej, iż w skład „Vivo“ wchodzi dwaj reprezentatywni gracze Węgrów.

Gry rozpoczęli goście podprowadzając błyskawicznie piłkę pod bramkę „Tarnovii“, atoli dobra obrona odparowuje atak jeden po drugim, przenosząc akcję kilkakrotnie na pole bramkowe gości, których bramkarz interweniuje.

W 5 min. gry korner na korzyść Węgrów niewykorzystany.

Następny róg w 25 min. przynosi gościom zasłużonego goala pierwszego.

Do pauzy stosunek 2 : 0 na korzyść Węgrów.

Po pauzie (skróconej z powodu zimna i drobnych płatów śniegu) „Tarnovia“ przagrupowała się, zmieniając Szydłowskiego do pomocy, zaś Blachowskiego przenosząc na lewe skrzydło.

Teraz gra przybrała na intensywności ze strony Węgrów. Już w 8 min. pakuja Lövi „bombę“ w bramkę „Tarnovii“, w 2 1/2 min

później prawy łącznik, następnego goła. — Po tych punktach zauważono pewną konsternację u biało-czerwonych, która jednakowoż rychło minęła.

Gra »Tarnovii« zaczyna przybierać na tempie, kilkakrotne wypadki ataku kończą się likwidacją pod bramką Węgrów.

Wreszcie w 31 i 39 min. ugrzeża piłka ponownie w siatce »Tarnovii«, która coraz bardziej podejmuje ostre wypadki (skrzydłem) dla uzyskania choćby jednego honorowego goła, atoli tyły gości niweczą te zamierzenia, pozostawiając do końca gry wynik ten bez zmiany.

Gra Węgrów piękna, kombinacje i orjentowanie się błyskawiczne, atak znakomicie zgrany, niemniej i pomoc.

Z gości wyróżniał się prawo skrzydłowy (reprez.), center ataku oraz łącznicy. Drużyna fizycznie silna, znać doskonały trening, co w biegu wybitnie występowało.

Jeżeli uwzględnimy, iż Ł. K. S. przegrał z »Vivo« A. C. 6:1 — to klęska »Tarnovii« spada do minimum.

Drużyna gości stoi w tabeli mistrzów budapeszteńskich na 4-em miejscu, podczas gdy B. T. C., który w zeszłym sezonie grał u nas, na 8-em miejscu.

Z »Tarnovii«, która wystąpiła z dwoma rezerwowymi graczami, bez Bogacza i Galasa, wyróżnili się Wiśniewski I, Ziemiański, Srebro oraz Skwirut.

Faszyzm i komunizm.

Poprzez kraje powojennej Europy przenikają różnorakie prądy, zmierzające ku uzdrowieniu anormalnych warunków bytu. Z pośród nich wszystkich najwybitniej występują dwa prądy t. j. faszyzm i komunizm. Obrazem komunizmu jest dzisiejsza Rosja, gdzie wyznawcy komunizmu przeprowadzają krwawy eksperyment jego istoty. Bohaterska śmierć św. p. ks. prałata Butkiewicza — to wynik ideologii komunizmu opartej na »wolnej myśli« i czystym rozumie! O cześć wam wolaomyślni!... Odnieśliście triumf nad ideologią religijną i nad wierze poddanym rozumem — ale ten triumf was zabije — szeryfowie szatańskiego królestwa i jego wyznawców. Wracając do tematu — pozostaje jeszcze prąd faszyzmu; ojczyzną jego: Włochy. Ideologia faszyzmu opiera się na pierwiastku narodowo — religijnym. Do eksperymentowania nie nadaje się ideologia jego gdyż jest ściśle związana z narodem włoskim który go wyznaje. W Polsce istnieją oba prądy, jednak naród polski reaguje słabo na ich wpływy, a to dlatego, że żywie w nim zbyt silnie prastara lechicka miłość Ojczyzny — która nienawidzi eksperymentów, a zna tylko aktywność. Dowodem tej aktywnej miłości Ojczyzny to znany nam cierniowy wieniec bohaterów poległych na polach Ojczyzny, i obczyzny, śmiercią swą za Ojczyznę a nie rzadko i rzymsko katolicką wiarę w prost nierozważnie z miłością Ojczyzny związany. Testament ich bohaterskiej krwi — to polski dogmat. A zatem tak faszyzm, jak i komunizm są nam obce i wierzymy w to, że Polska ich nigdy nie potrzebowała i niepotrzebuje. Jeśli się trafiają tu i ówdzie

poszczególni wyznawcy, czy to faszyzmu czy komunizmu, to znajdują się oni w stadjum kwalifikującym ich na całkowite wyrzeczenie się Ojczyzny. A zatem precz z faszyzmem! Precz z komunizmem! Niech żyje lechicka miłość Ojczyzny i Wiary!

TO I OWO.

Ławki na dworcu kolejowym zniknęły już od dawna. Podróżni nie mają gdzie spocząć, oczekując pociągów. Może p. insp. Kulig postara się, aby w przyszłości udogodnić publiczności czasem za długie wyczekiwanie.

Dlaczego fjakrzy nie mają taryfy? Publiczność skarży się na ździerstwo fjakrów, którzy nie rzadko biorą nawet po 10.000 marek za jednorazową krótką jazdę. Co gorsze — w ubiegłą niedzielę nie było ani jednego fjakra na miejscu postoju, wskutek czego lekarz opóźnił się do chorego, który przez 2 godz. dłużej przechodzić musiał atak.

Akademicy Lwowscy bawili w czasie świąt w Budapeszcie, przyjmowani serdecznie przez Tow. węgiersko polskie w Budapeszcie.

CENY TARGOWE.

Tarnów dnia 6 kwietnia 1923.

Zboże. Pszenica 200000; żyto 110000; owies 120000; jęczmień 105000.

Siano. Za 100 kg: słodkie 75000; kwaśne 65000; słoma dl. — 45000.

Z targowicy. Bydło 300000 — 420000; cielęta 290000 — 400000, nierogacizna 580000 — 1200000 za 100kg.

Nabiał. Mleko 1000 — 1300; śmietanka 2500 — 3000; śmietana 3600 — 4400 masło 28000 — 30000; ser 6000; jaja 340 mk.

Opał. Węgiel krajowy do 28000; górnośląski — —; drzewo rąbane twarde 18000; miękie 16000.

Mąka. Pszea. p. 00 4200; I 3900; V. 3000; żytnia pył. 2500; razowa 1700.

Cukier. kostkowy 6800.

Wyroby piekarskie. W sklepach: biały chleb 2000 mk., ciemny 1600 mk.; bułka 1-dkg. 37 mk.; w piekarniach 20 mk. taniej.

Wyroby masarskie. Cena za 1 kg: mięso bydlęce 5200mk.; cielęcina 4500 mk.; mięso wieprzowe (na kotlety) 12300mk.; kiełbasa siekana wieprzowa 16500 mk.; krajana połędw. 18800 mk.; słonina 17700 mk.; sadło solone 19500 mk.; błona wieprzowa 17700 mp.; smalec topiony 20600 mk.; szynka wędzona surowa 16500mk.; szynka wędzona gotow. 17500 mk., szynka wędzona gotow. krajana 20000 mk., wędzonka surowa 15400 mk.; wędzonka gotowana 15800 mk.; salceson z główizny 9800 mk.

Z DNIA.

Raut akademicki zapowiedziany na sobotę 7 b. m. został odwołany, celem lepszego skoordynowania sił na Tydzień akademicki.

Tydzień akademicki odbędzie się w dniach 15—21 kwietnia. Wszyscy akademicy i akademiczki, chcący wziąć udział czynny w tej akcji, zechcą się zgłosić w Komitecie akad., ul. Lipowa 25 I. p.

Przejechana przez wóz.

Dnia 5 b. m. o godz. 2:30 pop. na ul. Lwowskiej przejechał szybko jadący wóz p. Katza Marię Pyrek, pracownicę magistracką. Przejechana doznała dwukrotnego złamania prawej nogi. Pełniący tamże służbę posterunkowy pol. państw. odwiózł przejechaną do szpitala powszechnego. — Nadmienić należy, że pomimo wielokrotnych ogłoszeń magistratu w sprawie szybkiej jazdy, woźnice nie stosują się do nich, nie rzadko urządzając kawalerską jazdę.

Tylko tak dalej!

Dn. 6 b. m. przytrzymała straż targowa na pl. Kazimierza kobietę, która nie chciała zapłacić placowego, w kwocie 200 Mkp. Doprowadzona jednak do komisariatu targowego zapłaciła 5000 Mkp. Należy tutaj podnieść sprawność komisariatu targowego jak i jego funkcjonariuszy, którzy faktycznie muszą staczać walkę z rozpanszonym chłopstwem i wpajać w nich poczucie poszanowania prawa, które to poczucie zostało rozluźnione chamską taktyką chłopskich demagogów.

HUMOR I SATYRA.

Zrozumieli się.

(DIALOG ŚWIĄTECZNY)

Osoby: Eulajja — czytana inteligentna pani domu Pafnucy (gość, głuchy jak pień.)

Rzecz dzieje się przy stole ze święconem.

Ona: Czy wierzysz pan w głębszą trwałość kierunku modernistycznego w literaturze? Sądziś pan iż Przybyszewski...

On: (zakłada pod kołnierzyk serwetę). Rzeczywiście, szynka była wyborna. Prosiłbym o kawałek prosięcia.

Ona: Pański ton wymijający mówi mi bardzo wiele. Pojmuję delikatność pańską w wypowiedzianiu opinii o literaturze. Co się tyczy muzyki, wolisz pan Wagnera czy Ryszarda Straussa?

On: Jeżeli pani łaskawa to proszę o małą szardę.

Ona: Wybornie powiedziane! Geniusz obu muzyków działa na słuchaczy, jak ostra potrawa! Co zaś do malarstwa: Czy jesteś pan zwolennikiem Segantiniego?

On: (wpatrzony w środek stołu): Jędrny indyk!

Ona: Brawissimo! Dosadniej nie wyraziłby się żaden krytyk!

On (zajada udo indyka): Jaka soczystość!

Ona: Rzeczywiście przedziwna soczystość tonów! (ściska rękę Pafnucemu). Z panem mówić o sztuce jest nad wyraz przyjemnie. Oboje doskonale się rozumiemy!

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do sprzedania: Chłopców do kolportowania gazet potrzeba zaraz. Wymag.: 16 lat ukończone. Zgłosz. w Red. »Nowin«.

Do sprzedania dom z morgiem pola a przedmieściu. — Wiadomość w Adm. »Nowin«.

Poszukuje się lokalu, składającego się z 3-ch ubikacji frontowych — przy ulicy Krakowskiej. — Zgłoszenia do Adm. »Nowin«.

Droguerja „Sanitas“

Skład apteczny farb i materiałów

Fr. Swarowskiego

w Tarnowie, ul. Krakowska 1. 22

poleca: **termophory elektryczne** oraz

SKÓRĘ PŁYNNĄ

do zupełnie niewidocznego łatania przedmiotów skórzanych (bucików) oraz gumowych.

RYMPEL i S-ka

Centrala: Kraków, Gertrudy 14, Telefon 2441.

Filja: Katowice Beaty 2, Telefon 2646

Filja: Tarnów, Goldhammera 1a. — Telefon 255.

Zastępstwo T-wa »OLEUM« Kraj. org. koncernu naftowego »PREMIER«

RAFINERJE: Trzebinia, Drohobycz („Dros“) i Peczeniżyn.

Poleca: wszelkie produkty naftowe i tłuszcze zmagazynów lub wprost z rafinerji.

SKŁADY Z WŁASNĄ BOCZNICĄ KOLEJOWĄ.